

II. ARTYKUŁY RECENZYJNE

ŁUKASZ POHL

OBIEKTYWNA ISTOTA SPRAWSTWA W UJĘCIU POLSKIEGO PRAWA KARNEGO (UWAGI NA MARGINESIE LEKTURY PRACY P. KARDASA *TEORETYCZNE PODSTAWY ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ ZA PRZESTĘPNE WSPÓLDZIAŁANIE*)*

Niniejsze opracowanie jest krytyczną analizą poglądu P. Kardasa na tzw. obiektywną istotę sprawczych form popełnienia przestępstwa w ujęciu polskiego prawa karnego, poglądu, który wysunął w VII rozdziale obszernej i bardzo wartościowej – zwłaszcza ze względu na podjęte rozważania poświęcone odpowiednim rozwiązaniom prawa austriackiego i niemieckiego – pracy *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie*¹ zatytułowanym „W poszukiwaniu podstaw odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie na gruncie polskiej koncepcji form popełnienia przestępstwa”. Podstawową przyczynę wyrażenia sprzeciwu wobec jego koncepcji stanowi w moim przekonaniu fakt, że rodzi ona kolejną pozbawioną uzasadnienia konwencję doktrynalną, która nie troszczy się w żadnej mierze o spełnianie warunków fundamentalnej na polu naukowych dociekań tzw. klasycznej teorii prawdy. Na gruncie prawnodogmatycznej analizy tekstu prawnego wyraża się to przede wszystkim prowadzeniem wykładni w oderwaniu od roli i wagi językowych reguł interpretacyjnych (poddawanie dalszej interpretacji przepisu jednoznacznego – *clara non sunt interpretanda* czy *interpretatio cessat in claris*², pomijanie przy wykładni któregoś z wyrazów interpretowanego tekstu prawnego³). Ujęcie P. Kardasa nie spełnia również założeń koherencyjnych i pragmatycznych prawdy, warunkujących przecież sensowne mówienie o spójności jakiegokolwiek systemu twierdzeń i jego przydatności w praktycznym zastosowaniu⁴. Innymi słowy, wyciągnięte przez autora krytykowanej koncepcji wnioski stają się

* Artykuł napisany dla uczczenia 80-tej rocznicy urodzin Profesor Krystyny Daszkiewicz, mojego Znakomitego Nauczyciela.

¹ Kraków 2001.

² Zob. J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 245 i n. Zob. także Z. Ziemiński w: A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1994, s. 205.

³ Zob. J. Wróblewski, op. cit. W pracy tej autor kategorycznie podnosi, że: „Niedopuszczalne jest takie ustalenie znaczenia normy, przy którym pewne jej zwroty traktowane są jako zbędne”. Zob. także Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966, s. 217. I u tego autora znajdujemy określony imperatyw interpretacyjny: „Według przyjmowanych w prawoznawstwie dyrektyw interpretator musi zakładać, że ustawodawca używał każdego słowa celowo i jednoznacznie”. Zob. także idem, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 136-137. Autor ten z całą mocą podkreśla, że: „[...] użycie zwrotów odmiennych świadczyć ma o tym, iż prawodawca chciał w tym przypadku rozróżnić dwa odmienne w jego rozumieniu pojęcia”.

⁴ Zob. W. Marciszewski, w: idem (red.), *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 216-217.

w tym momencie niejako z konieczności wynikiem arbitralnie przeprowadzonej wykładni funkcjonalnej. Arbitralność przeprowadzenia tej wykładni przejawia się zatem w braku podstaw do jej podjęcia. Wykładnia funkcjonalna może być bowiem podjęta tylko w okolicznościach stwierdzenia braku językowej jednoznaczności interpretowanego tekstu⁵. Takie okoliczności w przypadku poddawanego zabiegom interpretacyjnym przepisu art. 18 § 1 k.k.⁶ zdają się nie zachodzić. Przeciwno wysuniętej propozycji określania istoty poszczególnych figur sprawczych przemawia także szeroko pojęty postulat przejrzystości prawa. W prawie karnym pełni on przecież aż nadto szczególnie doniosłe role, z których najistotniejszą w interesującym nas przypadku jest właściwe spełnianie tzw. wewnętrznej funkcji określoności czynu⁷.

Twierdzeniem wywołującym podjętą tu krytykę, a zarazem zakreślającym jej ramy jest konstatacja, że każda z wymienionych w art. 18 § 1 k.k. form sprawczych polega na wykonaniu czynu zabronionego, a: „[...] różnica między poszczególnymi odmianami sprawstwa sprowadza się tylko i wyłącznie do uznanych za dopuszczalne przez ustawodawcę sposobów wykonania czynu zabronionego”⁸. Mimo że cytowany fragment przekazuje w sposób precyzyjny podstawowe, a krytykowane tu, założenie, warto przytoczyć jeszcze kilka innych wypowiedzi autora, aby uniknąć w ten sposób zarzutu przedstawiania niewypowiedzianych myśli. Tak więc już na następnej stronie autor stwierdza, że „Wszystkie pozostałe postaci sprawstwa [tzn. wszystkie poza sprawstwem pojedynczym, które wymienia się w art. 18 § 1 k.k. – Ł.P.] także charakteryzują się wykonaniem czynu zabronionego, z tym tylko, że następuje ono nieco w inny sposób niż w przypadku sprawstwa pojedynczego”⁹. Później stwierdza autor, że: „W każdym przypadku istota sprawcze-

⁵ Zob. Z. Ziemiński w: A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 206-207. Przypomnieć w tym miejscu należy zamieszczone tam słowa Z. Ziemińskiego: „Pierwszeństwo językowych reguł interpretacyjnych przed regułami funkcjonalnymi polega na tym, iż funkcjonalne reguły dokonywać mogą wyboru pomiędzy rezultatami wykładni językowo dopuszczalnymi, ale reguły funkcjonalne same przez się nie wyznaczają norm postępowania. [...] Jesliby nie liczyć się ze znaczeniem ogólnie przypisywanym tekstom prawnym formułowanym w danym języku, a arbitralnie przypisywać im takie albo inne znaczenie, całe prawo-dawstwo miałoby charakter tylko pozorny, nie odpowiadający wyobrażeniom o praworządności”. Zob. także M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002, s. 280-281. Zdaniem tego autora: „[...] przyjmuje się zasadę, że we wszystkich fragmentach wykładni jako pierwotne czynności interpretacyjne należy realizować czynności wyznaczone przez reguły językowe”.

⁶ Przepis ten ma następujące brzmienie: „Odpowiada za sprawstwo nie tylko ten, kto wykonuje czyn zabroniony sam albo wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, ale także ten, kto kieruje wykonaniem czynu zabronionego przez inną osobę lub wykorzystując uzależnienie innej osoby od siebie, poleca jej wykonanie takiego czynu”.

⁷ Zob. A. Zoll w: K. Buchała, A. Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, t. 1, Kraków 1998, s. 29. Autor ten stwierdza wymownie, że: „Ustawa musi określić zachowanie zabronione w taki sposób, aby można było jednoznacznie odróżnić typy zachowań zabronionych przez ustawę od zachowań nie zabronionych (funkcja zewnętrzna określoności czynu) oraz żeby można było wzajemnie odróżnić od siebie poszczególne typy czynów zabronionych [i ich odmiany zjawiskowe – Ł. P.] (funkcja wewnętrzna określoności czynu)”.

⁸ P. Kardas, op. cit., s. 434. Zob. także W. Patryas, *Interpretacja karnistyczna*, Poznań 1988. Autor ten również posługuje się pojęciem wykonania w oderwaniu od znaczenia tego pojęcia w art. 18 § 1 k.k. Zabieg ten ma jednak swoje uzasadnienie w określonym zapatrywaniu pojęciowym autora na ujęcie czynu, a nie w jego sprawstwie. W. Patryas stoi bowiem na gruncie skutkowego ujęcia czynu, ujęcia w świetle którego: „[...] o tym, jaki czyn wykonał podmiot decyduje wytworzony przez niego stan rzeczy. A więc X wykonał czyn C, gdy wytworzył stan rzeczy C. Stan rzeczy staje się czynnem danego podmiotu, gdy został przezeń wytworzony, niezależnie od tego czym kierował się ów podmiot, jaka była jego wiedza bądź intencje. Krótko mówiąc, o tym, że podmiot wykonał dany czyn, decyduje jedynie urzeczywistniony przez niego skutek” (s. 14).

⁹ P. Kardas, op. cit., s. 435.

go popełnienia przestępstwa sprowadza się bowiem do wykonania (popełnienia) czynu zabronionego¹⁰. W innym miejscu kolejne przypomnienie tak założonej tezy: „Artykuł 18 § 1 k.k. obok postaci sprawstwa pojedynczego opisuje jeszcze trzy inne formy sprawstwa. Każda z nich jest jednak także wykonaniem czynu zabronionego, z tym tylko, że w nieco inny sposób niż w przypadku sprawstwa pojedynczego. Punktem wyjścia w rozumieniu sprawstwa na gruncie polskiego kodeksu karnego jest zatem jego istota, polegająca na wykonaniu czynu zabronionego. Najbardziej podstawowe i oczywiste wykonanie czynu to samodzielne wypełnienie jego znamion. Ponieważ takie pierwotne, bardzo wąsko ujęte rozumienie sprawstwa jest z oczywistych powodów niewystarczające, ustawodawca rozszerzył zakres tego pojęcia na trzy specjalne kategorie. Rozciągnięcie granic sprawstwa poprzez art. 18 § 1 k.k. sprowadza się do modyfikacji jednego tylko elementu definiującego sprawstwo pojedyncze, a mianowicie do rozszerzenia znaczenia zwrotu ‘wykonuje’. W pierwotnym znaczeniu językowym, powtórzonym zresztą przez art. 18 § 1 k.k. *in principio*, wykonanie to samodzielne wypełnienie znamion czynu zabronionego. Po połączeniu tak rozumianego wykonania z pozostałymi elementami wyrażonymi w art. 18 § 1 k.k., wykonanie czynu zabronionego oznacza także wypełnienie znamion wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, kierowanie wypełnieniem znamion przez inną osobę oraz polecanie innej osobie wypełnienia znamion czynu zabronionego. W każdym z wymienionych wyżej trzech przypadków, mimo iż dany podmiot własnoręcznie (samodzielnie) w istocie nie realizuje znamion czynu zabronionego, to jednak zostaje uznany za wykonującego czyn zabroniony, a więc za jego sprawcę¹¹, i jej potwierdzenie, że: „Opierając się na bardzo wąskim rozumieniu sprawstwa, sprowadzającym się do samodzielnego wypełnienia znamion, polski kodeks karny rozszerza to pojęcie na pewne sytuacje, normalnie niemieszczące się w ramach sprawstwa. Zarazem jednak owo rozszerzenie dokonuje się w powiązaniu z wypełnieniem znamion czynu zabronionego, a więc przy zachowaniu wąskiej formuły sprawstwa [...]. Z tego punktu widzenia, mimo funkcji rozszerzającej pojęcie ‘sprawstwa’, art. 18 § 1 k.k. opiera się i wyraża zarazem zasadę wąskiego rozumienia sprawstwa, które ogranicza się do wyraźnie zdefiniowanych i opisanych w art. 18 § 1 k.k. sposobów wykonania przestępstwa¹².”

Teza, że każda sprawcza forma czynu zabronionego, tj. forma wymieniona w art. 18 § 1 k.k., polega na wykonaniu czynu zabronionego jest w moim przekonaniu błędna. Sformułowanie zacytowanego przepisu nie budzi bowiem w tym względzie żadnych wątpliwości. Przepis z punktu widzenia wykładni językowej jest wyjątkowo jednoznaczny. Odpowiada za sprawstwo nie tylko ten, kto wykonuje czyn zabroniony sam albo wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, ale także ten, kto kieruje wykonaniem czynu zabronionego przez inną osobę lub wykorzystując uzależnienie innej osoby od siebie, poleca jej wykonanie takiego czynu. Zgodnie zatem z obowiązującymi

¹⁰ Ibidem, s. 435-436.

¹¹ Ibidem, s. 436-437.

¹² Ibidem, s. 438-439.

interpretatora założeniami prowadzenia wykładni przy uwzględnieniu wszystkich używanych w przepisie zwrotów i sposobów ich użycia przyjąć należy, że każda z wymienionych w art. 18 § 1 k.k. figur sprawczych polegać może albo na wykonaniu czynu zabronionego, albo na innym zachowaniu wykonaniem takiego czynu nie będącym. Przeprowadzona dychotomia podziału pozwala zatem w ramach odpowiedzialności (na zasadach kodeksu karnego) za sprawstwo uznać z jednej strony sprawstwo wykonawcze, i zaliczyć do niego sprawstwo pojedyncze oraz współsprawstwo, a z drugiej strony sprawstwo niewykonawcze z gatunkami w postaci sprawstwa kierowniczego oraz sprawstwa polecającego¹³.

P. Kardas usiłuje natomiast przekonać, że kierowanie wykonaniem czynu zabronionego oraz polecenie wykonania takiego czynu to również wykonanie czynu zabronionego¹⁴. Czyni to jednak nieudolnie z uwagi na brak wspólnej podstawy argumentowania, gdyż niewykonawstwo nie może mieć wspólnej podstawy ontologicznej z wykonawstwem, tak jak chociażby działanie z zaniechaniem. Zdaje się zatem nie dostrzegać roli użytego w art. 18 § 1 k.k. przez ustawodawcę zwrotu „nie tylko ten”, który odnosi się do zakreslenia granic sprawstwa wykonawczego, oraz zwrotu „ale także ten”, który wskazuje na inne sprawcze zachowania wykonawstwem nie będące. Tym samym pojęcie wykonania czynu zabronionego uzyskuje u niego nową jakość, jakość pojęcia zbiorczego, rodzajowego charakteryzującego u podstaw zachowanie każdego ze sprawców. W miejscu tym nie sposób nie pokusić się o zwrócenie uwagi na określone dogmatyczne implikacje takiego modelowego założenia. Przyjęcie, że każde sprawstwo polega na wykonaniu czynu zabronionego przesądza bowiem bezwzględnie o tzw. skutkowym charakterze sprawstwa kierowniczego i sprawstwa polecającego, wprowadzając tym samym na grunt polskiego prawa karnego tak niepożądaną tu – a w moim przekonaniu także nieuprawnioną – akcesoryjność. Stojąc w radykalnej opozycji do poglądu P. Kardasa, uważam, że zarówno sprawstwo kierownicze, jak i sprawstwo polecające są odrębnymi, niezależnymi od wykonawczych form sprawstwa, do których się przecież odnoszą¹⁵, formami sprawstwa, których *iter criminis* może być wyznaczona wyłącznie zachowa-

¹³ Tak także R. Dębski, *O teoretycznych podstawach regulacji współdziałania przestępnego w kodeksie karnym z 1997 r.*, Studia Prawno-Ekonomiczne, t. LVIII, 1998, s. 123.

¹⁴ W. Patryas, omawiając problematykę sprawstwa kierowniczego obnaża paradoks takiego myślenia: „Gdy X kierował Y-iem wytwarzającym stan rzeczy C, to Y wykonał czyn C oraz X wykonał czyn C. Wykonanie czynu C przez dwie osoby oznacza jednak albo dwukrotne wytworzenie stanu C, albo współsprawstwo stanu C”, W. Patryas, op. cit., s. 48. Pomijając w tym kontekście słuszność wyciągniętego wniosku, gdyż czyn X nie jest w moim przekonaniu czynem C, ponieważ, jak wskazuje sam W. Patryas, czyn jest czynem tylko tego podmiotu, który go wytwarza, a X przecież tego stanu nie wytwarza, lecz jedynie kieruje jego wytwarzaniem przez Y, co w konsekwencji należało określić mianem czynu C (zdaje się tu pokutować zbyt dosłowne traktowanie zasady *quot delinquentes, tot delicta* – podkreślał to przed laty Z. Papierkowski, recenzując pracę L. Tyszkiewicz: „Chodzi natomiast o stwierdzenie, że przez *tot delicta* nie można rozumieć tylu przestępstw rodzajowych, ilu jest współdziałających w przestępstwie. Przestępstwo rodzajowe jest tylko jedno, a czyny współdziałających w jego popełnieniu są przestępstwami zjawiskowymi”, w: Z. Papierkowski, Recenzja pracy L. Tyszkiewicz *Współdziałanie przestępne i główne pojęcia z nim związane w polskim prawie karnym*, Poznań 1964, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1965, z. 4, s. 254), podnieść należy brak potrzeby posługiwania się w podanym przykładzie zwrotem wykonanie w stosunku do X. Praktyka taka w sposób ewidentny fałszuje obraz rzeczywistości kryminalnej, a przecież kodeks karny wyposażył kwalifikatora w odpowiednio w tej mierze instrumentarium.

¹⁵ Sprawca kierowniczy kieruje bowiem wykonaniem czynu zabronionego przez inną osobę, a sprawca polecający poleca innej osobie wykonanie czynu zabronionego, wykorzystując jej uzależnienie od siebie.

niami ich podmiotów. Odnotować należy, że sam P. Kardas dostrzega możliwość przeprowadzenia takiej wykładni. W rozważaniach na temat znaczenia definicji sprawstwa polecającego w procesie dekodowania normy sankcjonowanej autor stwierdza: „Możliwe jest odczytanie swoistej normy sankcjonowanej charakteryzującej płaszczyznę bezprawności sprawstwa polecającego, która przybierałaby postać zakazu wydawania innej osobie polecenia wykonania czynności opisanych w znamionach danego typu czynu zabronionego¹⁶. W takim wypadku otrzymywalibyśmy normę zakazującą podejmowania czynności pozostających na przedpolu właściwego ataku na dobro prawne. Z punktu widzenia zasad odpowiedzialności za sprawstwo tak odczytana norma sankcjonowana charakteryzowałaby się dwoma istotnymi elementami. Po pierwsze, wyrażałaby zakaz zasadniczo odmienny od tego, który wynika z odpowiedniego przepisu części szczególnej. O ile bowiem przepis części szczególnej pozwala na odczytanie normy zakazu narażania dobra prawnego na niebezpieczeństwo lub zakazu/nakazu naruszania takiego dobra, o tyle norma odczytana z tego przepisu części szczególnej w powiązaniu z art. 18 § 1 zd. 4 k.k. wyrażałaby zakaz wydawania innej osobie polecenia dokonania czynności prowadzących do narażania dobra prawnego na niebezpieczeństwo lub do naruszenia tego dobra. Po drugie, przekroczenie tak brzmiącej normy sankcjonowanej w żaden sposób nie oznaczałoby jeszcze przekroczenia zakazu/nakazu stojącego na straży integralności dobra chronionego przez dany typ czynu zabronionego. Na płaszczyźnie bezprawności brak byłoby zatem podstaw do twierdzenia, że wydający polecenie przekroczenia przez inną osobę wyrażonego w przepisie części szczególnej zakazu/nakazu określonego zachowania samodzielnie także dopuszcza się przekroczenia tego zakazu/nakazu [twierdzenie takie już z ontologicznego punktu widzenia skazane jest na bezpodstawność jego wyrażenia – Ł.P.] W konsekwencji bezprawność podmiotu wykonującego polecenie miałaby zupełnie odrębny charakter od bezprawności wydającego polecenie¹⁷. Taki wariant wykładni autor jednak odrzuca, uzasadniając to tym, że: „Przyjmując ten model wykładni zaprzeczalibyśmy tym samym podstawowej intencji związanej z wprowadzeniem do Kodeksu karnego sprawstwa polecającego, które ma przecież stwarzać podstawy do odpowiedzialności wydającego polecenie za przekroczenie normy sankcjonowanej chroniącej dobro prawne przed zamachem opisanym w konkretnym typie czynu zabronionego, które zostało wypełnione przez inną niż wydający polecenie osobę¹⁸. Śmiem twierdzić, że jest wręcz odwrotnie. Właśnie bowiem odrzucona przez P. Kardasa wykładnia trafnie oddaje istotę przyczyn wprowadzenia do kodeksu karnego formy sprawstwa polecającego, wskazując na uświadamianą sobie przez projektodawców potrzebę, a zarazem i konieczność, ochrony dobra prawnego już na jego przedpolu, a nie dopiero na etapie jego narażania przez poleceniobiorcę (wykonawcę). Alternatywna propo-

¹⁶ Autor w przypisie do tego fragmentu stwierdza, że: „[...] w odniesieniu do przestępstwa zabójstwa zakaz ten miałby następującą treść: ‘nie wydawaj osobie uzależnionej polecenia zabicia człowieka’.

¹⁷ P. Kardas, op. cit., s. 528-529.

¹⁸ Ibidem, s. 529-530.

zycja P. Kardasa opiera się natomiast na: „[...] konstatacji oczywistego [sic! – Ł.P.], jak się wydaje faktu, iż sprawstwo polecające służy jako podstawa przypisania wydającemu polecenie zachowania dokonanego [a co z przygotowaniem i usiłowaniem poleconego wykonania czynu zabronionego?! – Ł.P.] przez inną osobę (wykonawcę polecenia) stanowiącego przekroczenie normy sankcjonowanej wyrażonej w przepisie części szczególnej [sic! – Ł.P.]”¹⁹. Otóż sprawstwo polecające nie służy przypisaniu wydającemu polecenie zachowania wykonawcy odbierającego to polecenie! Jeśli X poleca Y wykonanie czynu C, to w myśl skutkowego ujęcia czynu²⁰ X jest sprawcą wydania polecenia wykonania czynu C, a nie sprawcą wykonania czynu C²¹. I tylko o takie przypisanie w moim przekonaniu chodzi. Z drugiej strony już z intuicyjnego punktu widzenia trudny do utrzymania jest pogląd kreujący ontologiczną strukturę *iter criminis* zachowania jednego podmiotu (sprawcy polecającego) zachowaniem innego podmiotu (odbierającego polecenie wykonawcy). Praktyczne skutki propozycji P. Kardasa budzą niepokój. Biorąc za przykład przywołane wyżej zabójstwo, wydanie polecenia zabicia człowieka staje się bezprawne dopiero w momencie, gdy odbierający to polecenie wykonawca wkroczy w etap usiłowania wykonania zabójstwa. Wydaje się, że nie taka była intencja ustawodawcy.

Jak już powiedziano, wykładnia językowa prowadzi do odmiennych rezultatów, których nie można pogodzić z forowaną przez autora koncepcją. Powstaje zatem pytanie, co skłoniło autora do przyjęcia takiego założenia, założenia, które konsekwentnie zamazuje wyraźnie nadane przez ustawodawcę kontury omawianych form zjawiskowych przestępstwa, kontury skądinąd pozwalające je od siebie w sposób właściwy odróżniać²². Z pewnością nie można powiedzieć, że rezultat przeprowadzonej wyżej wykładni językowej skutkującej podziałem dychotomicznym sprawstwa na wykonawcze i niewykonawcze można by obalić *argumentum ab absurdo*²³. Odpowiedź zdaje się tkwić w nieuprawnionym utożsamianiu przez P. Kardasa pojęć sprawstwa z wykonawstwem, co – jak się zdaje – jest wynikiem zarówno braku spojrzenia na analizowany przepis pod kątem definicyjnym, jak i popelnienia niefrasobliwego przesunięcia kategoryjnego związanego z użyciem przy każdej ze sprawczych form przestępstwa zwrotu „wykonanie czynu zabronionego”. W kwestii pierwszej mamy do czynienia z niedostrzeganiem różnic pomiędzy rodzajem a gatunkiem. Art. 18 § 1 k.k. jest bowiem w istocie przykładem definicji klasycznej²⁴, gdzie sprawstwo, a ściślej uwypuklający naturę projekcji zwrot „odpowiada za sprawstwo”, pełni rolę rodzaju, a jego formy rolę gatunków (czy różnic gatunkowych – *differentia specifica*). Nie od rzeczy wykształcono przecież w nauce prawa karnego pojęcie formy zjawiskowej. Innymi słowy, jeśli ustawodawca rozszerza obraz kryminalnego sprawstwa (rodzaj), a ma przecież kompetencję do tworzenia definicji projek-

¹⁹ Ibidem, s. 530.

²⁰ Zob. przypis 14.

²¹ Jeśli X poleca Y, aby ten zgwałcił osobę O, to przecież nie powiemy, że X gwałci osobę O.

²² Zob. także A. Spotowski, *Sprawstwo kierownicze*, „Studia Prawnicze” 1988, z. 1-2, s. 196-197.

²³ Zob. Z. Ziemiński w: A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 205.

²⁴ Zob. Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1995, s. 48-49.

tujących²⁵, to tym samym wprowadza nową formę (gatunek) jego popełnienia, a nie, jak twierdzi P. Kardas, modyfikuje ontologiczny kształt (który może przecież polegać albo na wykonawstwie, albo na niewykonawstwie – z drugiej strony dodać można, że zmienić tego postanowieniem ustawy nie można, gdyż norma jest jedynie ujęciem rzeczywistości, a nie jej kreacją) form (gatunków) dotychczasowych. Będący z kolei domniemanym drugim źródłem krytykowanej propozycji błąd jest, jak już zasygnalizowano, błędem przesunięcia kategorialnego. Z tego bowiem, że odpowiada za sprawstwo ten, kto kieruje wykonaniem czynu zabronionego przez inną osobę, nie wynika jeszcze, iż jest on wykonawcą tego czynu (analogicznie sprawa przedstawiać się będzie z omówionym wyżej sprawstwem polecającym). Brzmienie art. 18 § 1 k.k. nie budzi w tej mierze żadnych wątpliwości. Ustawodawca w przepisie tym nie używa zwrotu „odpowiada za wykonanie”, lecz odmiennego rodzajowego określenia „odpowiada za sprawstwo”.

Przedstawione zarzuty dotyczą określonego zapatrywania na tzw. obiektywną istotę sprawstwa czynu zabronionego w ujęciu polskiego prawa karnego. Zdaniem autora niniejszego głosu krytycznego zapatrywanie to należy odrzucić. Brak wątpliwości co do językowej stylistyki analizowanego przepisu, jego oczywistość i zarazem wymowność w poruszanej tu kwestii, skłaniają ostatecznie do pesymistycznego jedynie wniosku, że podejmowanie jego obrony w podobnych do niniejszej wypowiedzi nie powinno się zdarzyć.

²⁵ W tym kontekście warto również zwrócić uwagę na językową stylistykę, jaką ustawodawca posłużył się w art. 18 § 1 k.k. Nie mówi się tam przecież, że „sprawstwem jest”, lecz używa się zwrotu podkreślającego posłużenie się definicją projektującą, i to konstrukcyjną, że „odpowiada za sprawstwo”, a to przecież nie znaczy to samo. Na aspekt posługiwania się w tym względzie definicją projektującą wskazują wyraźnie rozważania W. Patryasa dotyczące sprawstwa kierowniczego. Autor ten konkluduje ostatecznie, że sprawstwo kierownicze jest w istocie niesprawczą zjawiskową formą popełnienia przestępstwa; por. W. Patryas, op. cit., s. 47-50.